

## ZYGMUNT MAKAREWICZ

Zygmunt Makarewicz

kl. VI

Wisznice, pow. Włodawa, woj. lubelskie

21 czerwca 1946 r.

### Przeżycia z czasów okupacji niemieckiej

Kiedy zaczęła się wojna Polski z Niemcami, koło nas przechodziło dużo uciekinierów. Wojna rozpoczęła się 1 września 1939 r. Zaraz rano nad Białą Podlaską ukazały się niemieckie samoloty, rzuciły kilka bomb i rozbiły fabrykę samolotów. Za kilka dni przez Wisznice przejeżdżały niemieckie czołgi. Po kilku dniach nad Wisznicami ukazały się niemieckie samoloty i kiedy zaczęły rzucać bomby, bomby wybuchwały i tylko dym czarny się unosił. Myśmy myśleli, że całe Wisznice spłoną. Za kilka tygodni była już zajęta cała Polska.

W 1940 r. Niemcy szykowali się do walki z Sowietami, [a] w następnym 1941 r., Niemcy wydali wojnę Sowietom. 20 czerwca, w niedzielę, rano jeszcze była cisza nocna, aż tu nagle szyby zadrżały. Wszyscy wybiegliśmy z domu. Zobaczyliśmy na wschodniej stronie na błękitnym niebie chmury dymu. Nad Białą Podlaską wciąż krążyły samoloty. Samoloty niemieckie eskadrami leciały na wschód. W niedzielę w czasie obiadu przyleciało kilka bombowców sowieckich i bombardowały Białą Podlaską, ale niemieckie myśliwce pozbijały sowieckie bombowce. Jeden samolot spadł pod Wisznicami i spaliło się jedno gospodarstwo. Pilot jeden wyskoczył, ale spadochron mu się nie rozpiął i pilot się zabił. Drugi samolot spadł w Żeszczynce. Niedaleko nas, ok. kilometra, wyrzucił pięć bomb.

Niemcy szli coraz dalej w stronę Rosji i zabierali miasto za miastem. Zdawało się, że zabiorą całą Rosję, a nawet cały świat.

Gdy Niemcy toczyli wojnę z Rosją, u nas wtedy chodzili bandyci. Nie było takiego kąta, którego by nie przetrząsnęli. W dzień znowu przyjeżdżała niemiecka żandarmeria lub gestapowcy. Za niewywiązanie się z kontyngentu zabierano gospodarza do obozu koncentracyjnego lub na Majdanek.

Jeśli ktoś jakąś krzywdę im wyrządził i tego winnego nie złapali, brali zakładników i rozstrzeliwali. Jednego razu do Wisznic przywieźli samochodem 30 mężczyzn niewinnych jako zakładników i tych wszystkich 30 rozstrzelali, a wszystkim ludziom z całej okolicy kazali się zejść, ażeby na to patrzyli.

Nareszcie po sześciu latach tak długiej niewoli zostaliśmy wyzwoleni spod tego jarzma niemieckiego. W niedzielę cały dzień koło nas uciekali Niemcy. Ja pogałem krowy do lasu, a tatuś konie. [Niemcy] z curyńskiego stada bydła zabrali krowę, a nam zabrali też konie. Wieczorem, kiedy położyłem się spać, usłyszałem warkot samochodu. To jechała niemiecka motoryzacja i tylko kiedy niekiedy światelko błysnęło. Przez całą noc deszcz lał jak z cebra. W poniedziałek rano zobaczyliśmy sowieckie czołgi.